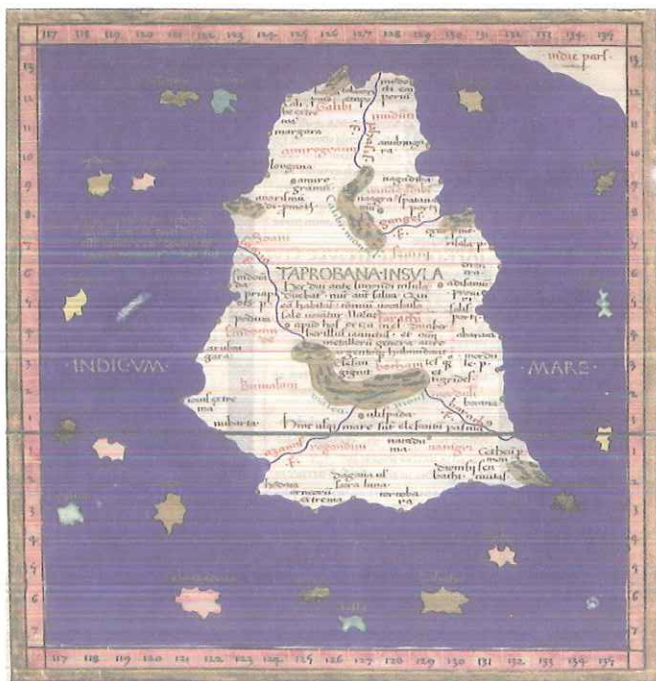


# TAPROBANA

7°30'N, 80°44'E

Zwana też Taproban i Taprobane



Taprobana Insula Nicolaus Germanus zamieszczona w: 'Cosmographia' Claudii Ptolomaei Alexandrini (1467)

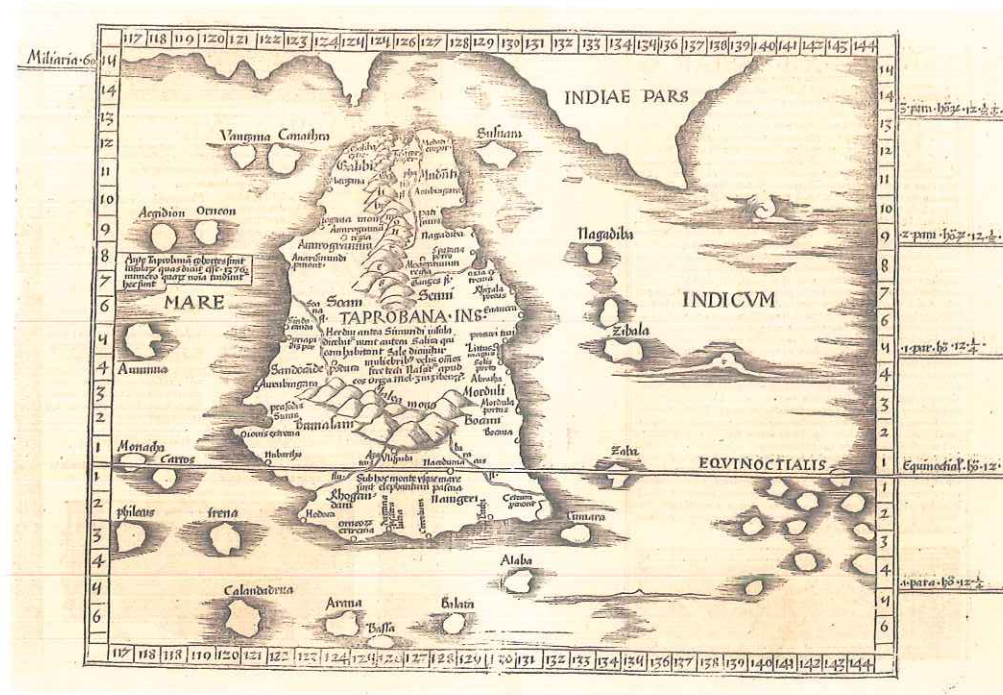
Tak jak w przypadku wspomnianych wcześniej, obfitujących w cynę Kasyteryd, pozycja Taprobany, sporej wyspy leżącej gdzieś na Oceanie Indyjskim, była sekretem zazdrośnie strzeżonym przez kupców. Pierwszy opisał ją w 290 roku p.n.e. grecki podróżnik Megasthenes, zaznaczając, że przecina ją rzeka i że bogatsza jest w perły i złoto niż Indie.

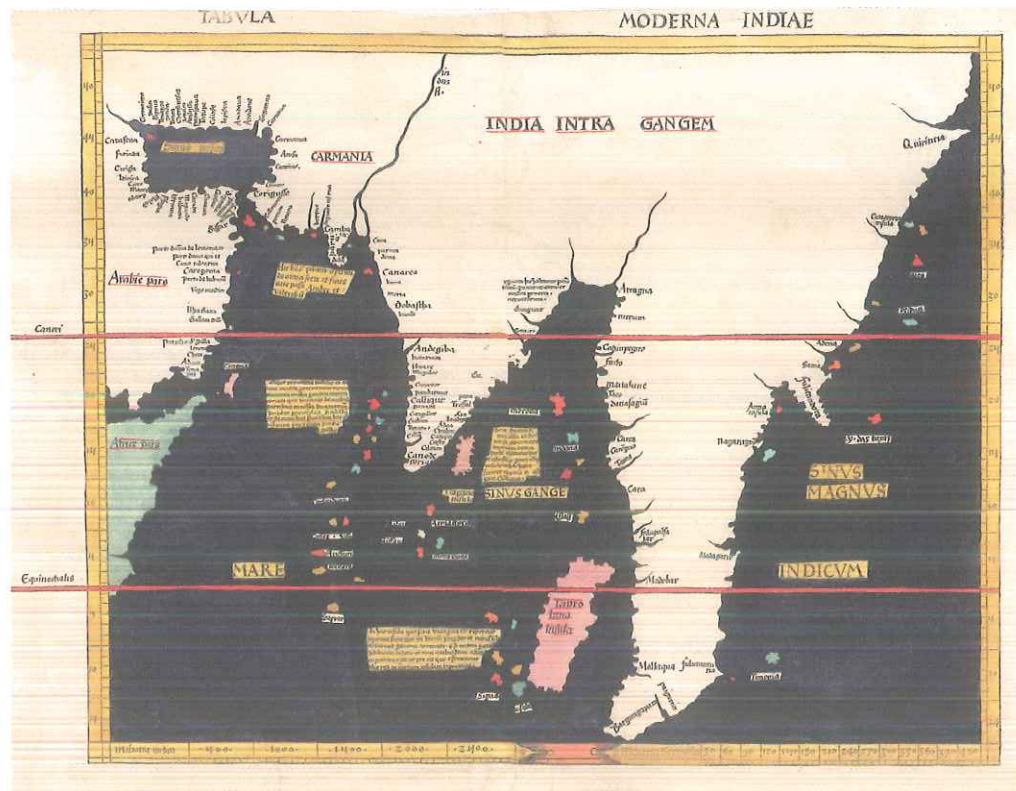
Pliniusz przedstawia ją jako odległy przeciwład „Antychtonów”, gdzie wszystko jest odwrócone do góry nogami. Morze oddzielające Taprobanę od Indii pełne jest mielizn głębokich zaledwie na „sześć kroków”, gdziekolwiek zaś tak otchłanne, że kotwice nie sięgają dna. Statki buduje się tam z dziobami po obu stronach, by nie trzeba było ich obracać w wąskich kanałach, którymi taprobańscy żeglarze nawigują, przy tym nie podług gwiazd, lecz obserwując wypuszczane ptaki, za którymi następnie podążają. Przytacza konkretną historię z czasów panowania Klaudiusza, kiedy to pewien nieznan z imienia wyzwolenc pracujący dla Anniusza Plokanusa, poborca

podatkowego w rejonie Morza Czerwonego, opływając Półwysp Arabski, został zniesiony przez północne sztormy i po piętnastu dniach błędzenia przybił do portu Hippuri na wyspie Taproban. Tam przyjął go ciepło król „odziany na modłę Ojca Bachusa”. Wyzwoleniec w sześć miesięcy zdołał poznać miejscowy język na tyle, by odpowiedzieć na pytania o Rzym – co zaowocowało wysłaniem do Wiecznego Miasta czterech emisariuszy w celu nawiązania stosunków dyplomatycznych. Opowiadali oni, że na Taprobanie jest pięćset grodów, z których najwspanialszy jest *Palaesimundus*, stolica królewska z dwustu-tysiącami mieszkańców. Na dnie jaskrawozielonych mórz rosną lasy na tyle strzeliste, że statki czasem lamią sobie o nie stery; ludzie zaś dla rozrywki polują na słonie, tygrysy i żółwie tak wielkie, że „z jednej skorupy dach można zrobić dla kilku rodzin”.

Wyspa owiana jest wieloma legendami: nieznan autor czternastowiecznych *Podróży Jana z Mandeville*, którego tożsamość jest zresztą przedmiotem sporów, podaje, że wyspa należała do królestwa Księdza Jana, lato i zima pojawiały się dwa razy w roku, a dostępu do szczytów gór bronili ogromne mrówki-ludojady. Tę ostatnią rewelację twórca zaczerpnął prawdopodobnie od Pomponiusza Meli, który w 43 roku pisał o mrówkach wielkości mastyfów: „Także na owej wyspie

Ptolemeuszowa Taprobana według Michela Serveta, zawarta w wydaniu 'Cosmographia' Claudii Ptolomaei Alexandrini z 1535 r.



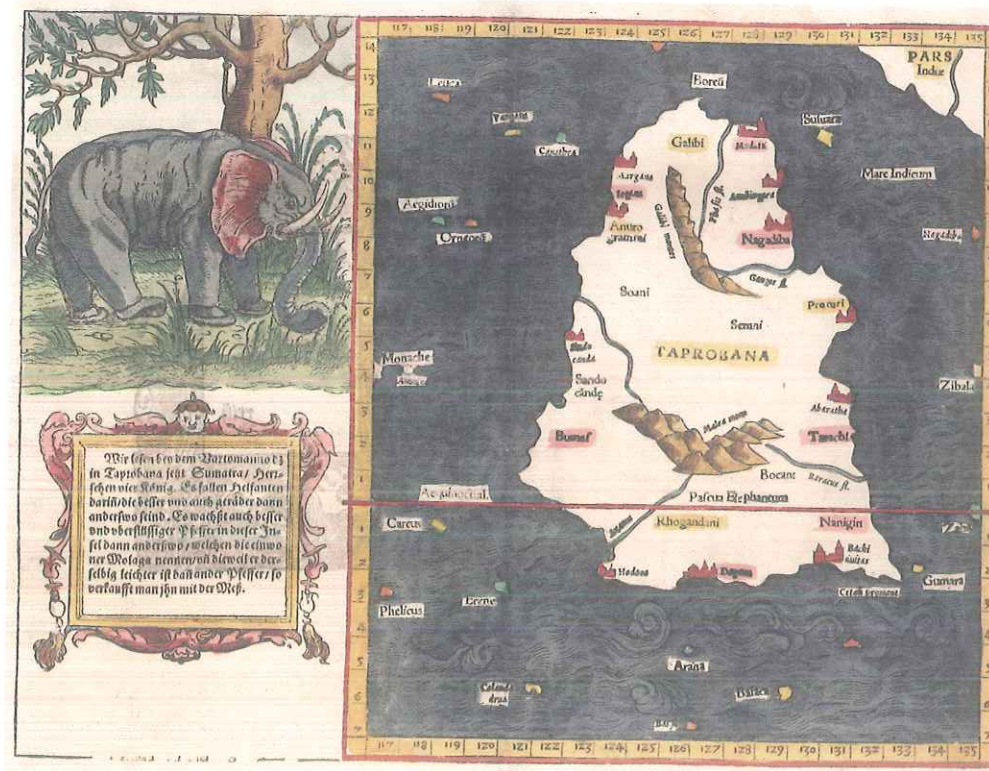


Taprobanie są wielkie góry złota, które pracownicy zapelniają mrowki. Zbierają one czyste złoto, a zanieczyszczone odrzucają. A owady te są wielkości ogarów, toteż nikt nie śmie bodaj zbliżyć się do owych wzgórz, ażeby się nań nie rzuciły i go nie pożarły”.

Aby się dostać do kruszcu, pisze dalej autor *Podróży...*, Taprobańczycy przepędzają te potwory, szarżując na nie konno, na wielbłądach lub innych wierzchowcach. Stosują też subtelniejszą metodę: troczą do końskiej uprzęży puste naczynia i posyłają konie na pastwisko u stóp złotonośnych gór. Kiedy mrowki spostrzegą, że pojemniki są puste, zaraz pędzą napelnić je złotem, „tak już bowiem przyrodzone mają, że niczemu pustemu nie przepuszczają, jeno zapelniają je, czym się da”.

Na Taprobanie miała też egzystować mityczna rasa skiapodów lub monopodów, ludzi z jedną ogromną stopą, którą się ocieniali, polegając w południowym słońcu. Wspomina o nich Arystofanes w komedii *Ptaکی* (414 r. p.n.e.), a także Pliniusz, który w *Historii naturalnej* cytuje relacje wracających z Indii podróżników o takich istotach. Na średniowiecznej *Mappa mundi* z Herefordu znajdujemy na subkontynencie indyjskim wizerunek skiapoda. Jeśli chodzi o mieszkańców Taprobany,

Nowoczesna na owe czasy mapa Oceanu Indyjskiego, Indii i południowo-wschodniej Azji Waldseemüllera z jego *Geografii* (1513), z zaznaczoną Taprobana Insula



w dziele *Lisole più famose del mondo* [Najsłynniejsze wyspy świata] (1590) Tommaso Porcacchi przytacza opis ludzi o rozdwojonych językach, zaczerpnięty z Diodora Sycylijskiego: „Rozdzielone je mają na dwoje aż po nasadę; mówiąc do kogoś jedną stroną, drugą jednocześnie z innym gadać mogą”. Włoski geograf usprawiedliwia się przed czytelnikami, że nie udało mu się ustalić położenia wyspy.

Nie ma zgody co do tego, która z rzeczywistych wysp mogła w przeszłości uchodzić za Taprobanę, choć często utożsamia się ją z Sumatrą; już w XV wieku tak właśnie twierdził włoski podróżnik Niccolò de Conti. Wskazuje się też mapę Sebastiana Münstera, opatrzoną niemieckim tytułem *Sumatra Ein Grosser Insel* [Duża wyspa Sumatra]. Najprawdopodobniej chodzi jednak o Ceylon: da się zauważyć podobieństwo do tej wyspy na szesnastowiecznych wydaniach map Pliniusza; dodatkowo przemawia za tą wersją to, że w starożytności istniał tam port o zbliżonej nazwie „Tamraparni”.

Mapa Taprobany Sebastiana Münstera (1570) z dużym kartuszem przedstawiającym słonia